

Ze szczególną wdzięcznością wspominam

Na przełomie 2009 i 2010 roku arcybiskup Wiednia kard. Ch. Schönborn po raz pierwszy prywatnie odwiedził Medziugorje oraz Wspólnotę Cenacolo, działającą tu od wielu lat. Kardynał chciał odwiedzić miejsce, z którego wzięły początek liczne „dobre owoce”. Dla niego Medziugorje jest „szkołą normalnego życia chrześcijańskiego, która uczy wiary w Chrystusa, modlitwy, życia Eucharystią, praktykowania miłości bliźniego, umacnia to, co stanowi o istocie codziennego życia chrześcijańskiego” - podkreślił Kardynał w jednym z wywiadów udzielonym tuż po swoim powrocie do Wiednia..

Decyzja Kardynała o odwiedzeniu Medziugorja została podjęta latem 2009 r. podczas jego pobytu na tradycyjnym corocznym spotkaniu „Festa della vita” we Wspólnocie Cenacolo w Saluzzo. Wiedząc jak głęboka więź istnieje pomiędzy Cenacolo i Medziugorjem odczuł potrzebę odwiedzenia tego miejsca, skąd wspólnota, w której tak wyraźnie działa moc zmartwychwstania Pańskiego, rozrosła się na cały świat. Podobnie jak niezliczeni pielgrzymi z całego świata, on też zapragnął pomodlić się w tym miejscu i spędzić czas na milczeniu i rozważaniach. Poprosiliśmy Jego Eminencję Kardynała o wypowiedź w związku ze zbliżającą się **XXX Rocznicą Objawień** Królowej Pokoju.

*- **Ponad rok temu Eminencja** odwiedził Medziugorje, między innymi po to, by spotkać się z pielgrzymami z całego świata, którzy przybyli tam, aby spędzić noc Sylwestrową na czuwaniu modlitewnym i w ten sposób pożegnać Stary i przywitać Nowy Rok. Czy jest coś szczególnego kiedy Eminencja powraca myślami do tamtych dni spędzonych w Medziugorju?*

*- **Chętnie powracam myślami do wszystkiego**, ale szczególnie zapamiętałem Mszę świętą – Pasterkę – odprawianą o północy w kościele parafialnym z udziałem około dziesięciu tysięcy pielgrzymów. Powitanie Nowego Roku w tak szczególnych okolicznościach przy udziale pielgrzymów z całego świata było na pewno czymś niezwykłym.*

Z wielką wdzięcznością wspominam spotkania z ojcami franciszkanami – z proboszczem i jego współbraćmi. Jako dominikanin czuję się szczególnie związany z franciszkanami.

Ze szczególną wdzięcznością wspominam wejście na górę Podbrdo i Križevač. Wejście na te dwie góry nie było łatwe, szczególnie na Križevač, na który wspinałem się wraz z siostrą Elvirą ze Wspólnoty Cenacolo – to były dla mnie szczególnie mocne przeżycia. Wspólnota Cenacolo, którą znam już dość długo, wywarła na mnie jeszcze większe wrażenie właśnie tam, w Medziugorju. Zachowałem też żywe wspomnienia z Wioski Matki. Spotkania z Marią Pavlović, Mirjaną Soldo, Ivanką Elez i Vicką Mijatović zapadły mi głęboko w serce, z wielką wdzięcznością przechowuję w pamięci wyjątkową gościnność z jaką podejmowano mnie w rodzinnych domach.

***W sposób szczególny** i z wielką wdzięcznością wspominam, co prawda krótki czas, który spędziłem jako spowiednik w jednym z licznych konfesjonatów.*

Ale najbardziej i ponad wszystko wspominam to, co trudno mi jest w ogóle opisać, co stanowi tajemnicę Medziugorja, z powodu której ludzie tam przybywają. To jest to samo, co po wielokroć przeżyłem w Lourdes. Ona tam jest. Matka Boża tam jest. Ona przez swoje macierzyństwo i swoją dobroć jest tak blisko ludzi. Wierzę, że to właśnie Jej bliskość, którą wszędzie możemy odczuć, jest tym co łączy wszystkie te wspomnienia.

Istnieją szczególne miejsca, gdzie Jej bliskość jest szczególnie odczuwalna. Wierzę, że tajemnicą Medziugorja jest właśnie Matka Boża.

*- **W swoich rozmowach Eminencja** często potrafił powiedzieć, że w Austrii to właśnie grupy modlitewne powstałe po powrocie z Medziugorja jako pierwsze zwróciły uwagę, czyli po prostu zapoznały Eminencję z tym miejscem. Jakie były pierwsze wrażenia Eminencji, kiedy na samym początku wspomniano Medziugorje?*

*- **Moje pierwsze spotkanie z Medziugorjem** miało miejsce już na początku lat osiemdziesiątych, kiedy w naszym przyklasztornym kościele, w centrum Wiednia, powstała*

pierwsza medziugorska grupa modlitewna. Ja, choć byłem zakonnikiem, dominikaninem, do tamtego czasu nic nie słyszałem o Medziugorju. Zauważyłem, że modlitwa tych ludzi była szczególnie żywa, modlili się co tydzień, niestrudzenie, całymi godzinami. Między innymi modlili się na Różańcu, śpiewali całym sercem, uczestniczyli we Mszy świętej, adorowali Najświętszy Sakrament. Miałem wrażenie, że tym ludziom nigdy dość modlitwy, że nigdy się nie nudzą, przychodzą tutaj wiernie i wytrwale tydzień po tygodniu, aż po dzień dzisiejszy. I to był właśnie znak, który mówił o prawdziwości. Gdyż, jeśli byłby to tylko słomiany zapał to już dawno by się wypalił.

- Tymczasem w całej Austrii powstały grupy modlitewne wyrosłe z doświadczenia Medziugorja. Cechą wspólną tych grup jest to, że ludzie przy boku Maryi starają się żyć pogłębionym życiem chrześcijańskim, przenikniętym Eucharystią. Często słyszymy świadectwa o uzdrowieniach, którymi ludzie bywają obdarzani. Dwanaście lat temu Eminencja zatwierdził Stowarzyszenie „Oase des Friedens”, które towarzyszy i wspiera medziugorskie grupy modlitewne w Austrii. Co może Eminencja powiedzieć o tych owocach w Austrii?

- Owoce, rzekłbym nawet, pełne kosze owoców Medziugorja zna tylko sam Pan Bóg. Ale mnie również dane było poznać i doświadczyć niektórych z nich, na przykład: wierne i mocne powołania kapłańskie, które zrodziły się właśnie w Medziugorju.

Dane mi było słyszeć świadectwa o nawróceniach: mógłbym przytoczyć owoce uzdrowienia z uzależnienia od narkotyków. Wiele lat temu poznałem pewnego młodzieńca, który przyjechał do Medziugorja autobusem i od tamtego momentu już nigdy nie brał narkotyków.

Mógłbym wyliczać przykłady rodzin, które nie tylko umocniły się w wierze, ale z pomocą Medziugorja we wzruszający sposób przetrwały kryzysy. Przypominam sobie pewną rodzinę - świadectwo dawali sami małżonkowie - że kiedy dzieci były jeszcze stosunkowo małe, bez pielgrzymowania do Medziugorja, jednej z życiowych prób, na pewno by wspólnie nie przetrzymali. Dziś ich dzieci mają już własne rodziny, są praktykującymi katolikami i wiernymi członkami Kościoła. Niedawno przy jakiejś okazji, wszyscy pielgrzymowali do Medziugorja, by za wszystko podziękować Matce Bożej.

Mógłbym również opowiedzieć o wielu osobistych przeżyciach. Wspomnę o jednym.

Czekając na pociąg w pewnej małej miejscowości, zostałem rozpoznany przez kolejarza, pracującego na dworcu, który opowiedział mi swoją historię. Jego żona zmarła na raka. On sam był niewierzący, pogrążony był w wielkiej rozpacz. Przyjaciele zaproponowali mu wyjazd do Medziugorja. Nie mógł się powstrzymać, by mi nie opowiedzieć z zachwytem jak bardzo wszystko się zmieniło od tamtego czasu, jak bardzo wiara, którą właśnie odnalazł, nadaje sens całemu jego życiu.

- Orędzia z Medziugorja nie wnoszą nic nowego – modlitwa, post, nawrócenie, pojednanie, pokój. Wielu ludzi widzi w nich aktualizację nowotestamentowych orędzi. Czy Eminencja podziela opinię, że dzisiaj, czyli w naszych czasach, Niebo szczególnie o nas się troszczy?

- Wierzę, że w tych szczególnych czasach, otrzymujemy szczególną pomoc. Kiedy myślę konkretnie o Austrii i o tym jak bardzo osłabła wiara w ciągu kilku ostatnich lat, mamy prawo liczyć na silną pomoc z nieba.

Orędzia z Medziugorja, Bogu dzięki, nie są oryginalne. Gdyby tu była mowa o jakichś sensacjach, wszystko by już na pewno umarło, bo niemożliwym byłoby dawanie sensacyjnych orędzi co tydzień, miesiąc, czy rok. Dla mnie osobiście jest bardzo interesujące, że orędzia, na ile ja je znam i które czytałem są bardzo proste, można by rzec, stanowią abecadło życia chrześcijańskiego: nieustanne wezwanie do modlitwy, nawrócenia, postu, pojednania, pokoju. I za każdym razem, wciąż od nowa: „Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Myślę, że bez względu na to, jaki będzie ostateczny osąd Kościoła, jedno jest pewne: na całym świecie miliony ludzi czyta te orędzia i widzi w nich wezwanie Matki Bożej, które jest skierowane do nich, dotyczy ich życia. Jeśli więc co

miesiące [orędzia] przypominają ludziom żeby się modlili, nawracali, pojednali się i kochali Matkę Bożą, to coż lepszego może nam się przydarzyć? To na pewno nikomu nie może zaszkodzić. Dlatego w tych orędziach widzę pewnego rodzaju szkołę codziennego naśladowania Jezusa. Maryja prosi, abyśmy wpatrywali się w Jej Syna, słuchali Go i naśladowali. „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”, to są pierwsze słowa Maryi skierowane do ludzi i te same słowa stanowią istotę medziugorskich orędzi.

- Dla wielu pielgrzymów to właśnie mieszkańcy parafii Medziugorje stali się świadkami wiary. Modlitwa w rodzinie, w której szczególnie na początku, mogli uczestniczyć również pielgrzymi, stała się początkiem ich własnej drogi wiary. Czy Eminencja mógłby skierować swoje szczególne orędzie do parafian z Medziugorja, a szerzej do obywateli Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji?

- Fakt, że na początku objawień orędzia były kierowane głównie do parafian, wywarł na mnie duże wrażenie. Wydaje mi się, że Niebo jakby chciało, aby jego „oręż”, że tak się wyrażę, był wcześniej przygotowany. Albowiem, jeśli to miejsce ma emanować czymś szczególnym, to i mieszkańcy muszą w tym uczestniczyć. Tak było przecież i ze świętym proboszczem z Ars, on wprawdzie doświadczył łaski nawrócenia swojej parafii i wtedy całe Ars się odmieniło. „Ars ne plus Ars”, powiedział proboszcz z Ars po upływie kilku lat. Ars nie jest już tym samym Ars, Ars się odmieniło. W Medziugorju, jak słyszałem, też było wiele osób skłóconych ze sobą. Ale w jaki sposób można głosić pokój, który Matka Boża Królowa Pokoju daje nam w serce, jeśli mieszkańcy tej parafii go nie mają? Dlatego wydaje mi się, że tutaj ujawnia się wspaniała pedagogika Matki Bożej, za pośrednictwem, której wprawdzie przygotowuje wieś, a potem całą parafię do swojej służby. Obecnie mieszkańcy parafii Medziugorje są ukierunkowani na cały świat w wypełnianiu swojej misji. I za to powinniśmy im z serca podziękować, że oddali się do dyspozycji Królowej Pokoju i stali się Jej „orężem”.

- W listopadzie tego roku zamierzamy zorganizować w naszej katedrze w Wiedniu czwarte spotkanie modlitwy o pokój, w którym będzie uczestniczył któryś z widzających z Medziugorja. Dziękujemy Eminencji w imieniu wszystkich przyjaciół Medziugorja za wyrażenie zgody na to spotkanie. Czy istnieje dla Eminencji jakiś szczególny powód, dla którego Eminencja otworzył nam drzwi Katedry?

- Katedra, można rzec, stanowi serce Austrii, wspólnie z sanktuarium w Mariaszell jest kościołem-sercem. Tak, więc ten ogromny ruch modlitewny, który wielu ludziom w naszym kraju przyniósł tyle błogosławieństw, musi znaleźć swoje miejsce w katedrze. Z tego właśnie powodu zarówno dla mnie, dla naszej parafii jak również dla kapituły katedralnej fakt, że możemy tutaj gościć raz w roku ludzi z tego ruchu spotykających się na modlitwie dziękczynnej, uwielbienia i błagalnej jest raczej przywilejem. My właściwie powinniśmy być wdzięczni, że to spotkanie odbywa się właśnie w katedrze. Dziękuję wszystkim, którzy są zaangażowani w to dzieło, dziękuję parafii Medziugorje i wszystkim wiernym, dziękuję franciszkanom z Medziugorja. Myślę o was z wielką radością i wdzięcznością, często łączę się z wami w sercu i modlitwie.

Christian Stelzer i Krešo Šego